

Agnieszka Jaroszyńska – Lao
Aleksandra Romaszewska
Muzeum – Zespół Synagogalny we Włodawie

Mała Synagoga – przywrócić dawny blask

W kwietniu 2021 roku, we Włodawskim Muzeum rozpoczęły się prace remontowe prowadzone w ramach projektu: Modernizacja zabytkowego Zespołu Synagogalnego we Włodawie - Wielka Synagoga i Mała Synagoga, pochodzącego z projektu Ochrona dziedzictwa kulturowego i naturalnego Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Między innymi, przeznaczone fundusze obejmują prace konserwatorskie zabytkowych polichromii w Małej Synagodze, nad którymi czuwa grupa konserwatorek kierowana przez właścicielkę firmy Art Studio, działającej w dziedzinie konserwacji zabytków – Małgorzatę Paździorę-Sattler. Dzięki temu mieliśmy okazję przeprowadzić poniższą rozmowę.

Na początek pytanie wprowadzające, dość banalne, ogólne ale pominąć go nie wypada. Mianowicie, na czym polegają prace konserwatorskie? Jak długo będą trwały w Małej Synagodze?

Planowo - pół roku. Co wchodzi w zakres prac konserwatorskich? Przede wszystkim musimy teraz zabezpieczyć malarstwo, ponieważ cała powierzchnia warstwy malarskiej jest popękana. Widoczne są złuszczenia, czyli łuski, które teraz się odklejają, odstają. Grozi to zniszczeniem warstwy malarskiej. Dlatego też nasza praca w tej chwili polega na tym, żeby te łuski przykleić, zaimpregnować i zabezpieczyć warstwę malarską przed odpadnięciem. Następnie musimy zrobić impregnację, tj. wzmocnienie strukturalne podłoża, które jest pod wcześniejszymi warstwami malarskimi. Zgodnie z przeprowadzonymi badaniami stratygraficznymi jest około pięciu, starszych warstw technologicznych pod spodem. Ta warstwa, którą obecnie konserwujemy, jest najmłodsza.

Na szczycie ściany mamy fryz dekoracyjny, a właściwie jego zachowane fragmenty. Jest to najwcześniejsza czyli najstarsza warstwa malarska, która kiedyś prawdopodobnie pokrywała ściany synagogi.

Wykonana była inną techniką niż obecnie konserwowana warstwa malarska. Po rozpoczęciu prac pobrano próbki i oddano do badań technologicznych aby zidentyfikować spoiwa i pigmenty.

Dzięki badaniom dowiemy się czy na pewno, bo będziemy znać spoiwo farb. Teraz możemy tylko przypuszczać, że jest to tłusta tempera lub technika olejna, natomiast wcześniejsza jest to warstwa wodna. Dopiero po otrzymaniu ekspertyz będziemy wiedzieli ile jest nawarstwień, i warstw pośrednich. Ile razy malowano tę synagogę i te ściany. Według mnie to co teraz widzimy na ścianach jest to czwarta lub piąta warstwa malarska.

Czyli to co tu widzieliśmy, te zastrzyki w ścianę i przyklejanie bibuły japońskiej to były zabiegi mające na celu wzmocnienie tynku?

Tak, na tym polega podklejenie łusek, wzmocnienie ich żeby to malarstwo nie uległo zniszczeniu, żeby pozostało zabezpieczone na ścianach.

Jak ocenia Pani stan ścian w synagodze, stan malowideł?

Stan zachowania jest zły. Wcześniej prowadzono tutaj wstępne prace konserwatorskie. To były prace ratunkowe. Widać, że ściana północna i południowa (jej fragmenty) były wzmacniane. Zidentyfikowano obecność konserwatorskich preparatów konsolidujących. Natomiast ściana wschodnia nie była niczym zabezpieczona i jest w najsłabszym stanie. Codziennie, w każdej chwili, osypują się łuski z warstwą malarską. Teraz ratujemy to co pozostało. Także ogólnie stan malowideł jest zły i rzeczywiście istniała szczególna konieczność by przeprowadzić tu prace konserwatorskie, żeby uratować malowidła przed zniszczeniem...

Jaki jest podział obowiązków w Pani ekipie, czym zajmują się panie na rusztowaniach? Jaki jest program prac?

To jest tak.. konserwator jest takim lekarzem od zabytków, ma swoją specjalizację ale powinien wiedzieć na podstawie swojego doświadczenia i wiedzy jakie działania w danym momencie i przy danym zabytku powinien podjąć.

Natomiast jeśli chodzi o system pracy to jest tak, że pracuje się zgodnie z zaakceptowanym programem prac konserwatorskich.

W jednym momencie musimy podklejać jednym preparatem, a w innym miejscu innym preparatem. Bo tego wymaga stan zachowania warstwy malarskiej. W jednym miejscu trzeba przeprasować kauterem (żelazkiem konserwatorskim), a w innym trzeba wzmocnić bibułą. Dlatego też każda z pań robi co innego, bo akurat jest na innym etapie prac i w innym miejscu, a to miejsce wymaga po prostu określonych działań.

Przejdźmy dalej. Czy jest Pani w stanie określić jaka ręka malowała te freski? Artysta czy może zdolny amator gminy żydowskiej?

Malowidła wymagały dużej wiedzy, zręczności, warsztatu malarskiego i znajomości religii. Myślę więc, że robili to artyści. Instrumenty muzyczne i inskrypcje na tablicach sugerują, że musiał robić profesjonalista, nie amator.

Czy używano szablonu (chodzi mi o inskrypcje, które jak widać są równe)?

Wydaje mi się, że malowidła powstawały prosto z ręki.

Prawdopodobnie pomagano sobie zaznaczając poziomy. Ciężko jest zrobić szablon malując takie inskrypcje, bo szablon to coś powtarzalnego (np. ornamenty w narożach). Weźmy na przykład prace Drapiewskiego, typowe malarstwo szablonowe, bardzo dekoracyjne, gęste, bogate jednak można wykonać częściowo z szablonu... natomiast literę ciężko jest namalować z szablonu, tym bardziej, że każdy tekst jest inny i mówi o czymś innym.

Jaki będzie efekt końcowy prac renowacyjnych?

Barwy będą bardziej nasycone z tego powodu, że będzie wykonana impregnacja, która pogłębia i nieco nasycza kolor. Te barwy już się ukazują... np. piękne błękity. Będzie bardziej intensywnie, bardziej kolorowo, wyraźniejsze będą też instrumenty muzyczne i tablice. Będziemy starali się również zrekonstruować i odtworzyć tutaj inskrypcje na tablicach, ponieważ jest na to dokumentacja fotograficzna. Czyli będziemy się starali odtworzyć wszystkie elementy na które mamy dokumentację źródłową...

Czyli znaki zodiaku mogą wrócić na ścianę?

Niestety nie mamy wiedzy ani dokumentacji źródłowej aby zrekonstruować znaki zodiaku. Zachowane i zabezpieczone fragmenty malowideł pozostaną na ścianach Muzeum w postaci świadków...

Co jeśli te zdjęcia będą czarno - białe? Co wtedy? Wielka improwizacja?

Mamy tutaj zachowaną kolorystykę, w jednym fragmencie pojawiają się błękity, brązy.. Także dzięki tym elementom mamy jakąś wstępną kolorystykę i jeżeli będziemy mogli to na pewno to odtworzymy.

Od szczegółu do ogółu, czy może nam Pani powiedzieć co trzeba zrobić by zostać konserwatorem ?

Przede wszystkim dostać się na studia. Za moich czasów na jedno miejsce na uczelni (Uniwersytet Mikołaj Kopernika w Toruniu, Wydział Sztuk Pięknych. Konserwacja Malarstwa i Rzeźby Polichromowanej) zdawało 25 osób.

Oczywiście należy skończyć te studia i uzyskać dyplom magistra sztuki.

Są to bardzo trudne, pracochłonne i wielogodzinne studia... Podobno konserwator jest takim po trosze artystą, rzemieślnikiem, chemikiem - technologiem. Natomiast moi profesorowie mówili, że trzeba mieć trzy fakultety: malarstwo, chemię i konserwację w małym palcu. W tych dziedzinach po prostu trzeba być biegłym by prowadzić prace konserwatorskie.

Tak, konserwator zabytków to rzeczywiście lekarz zabytków.

Jakie najciekawsze, największe prace konserwatorskie były prowadzone pod patronatem Pani firmy?

Prowadziłam prace konserwatorskie między innymi w Muzeum Chopina w Warszawie, w Łazienkach Królewskich - Stara Pomarańczarnia i w Pałacu Myślewickim. Pracowałam we Francji w Muzeum Gombrowicza, a także prowadziłam konserwacje w Wilnie w Pałacu Paców - to jest Ambasada Polska... ostatnio ukończyłam prowadzenie prac konserwatorskich na ul. Foksal 13/15 w Warszawie, luksusowe kamienice które były własnością Wedla, gdzie zamontowano pierwsze w Warszawie windy panoramiczne. Prowadziłam tam prace konserwatorskie zabytkowych klatek schodowych. Prawie 1000 m2 malarstwa ściennego.

W Łasku przy kompleksowej konserwacji całej Kolegiaty (pracowało u mnie około 40 osób). To wszystko są to obiekty wpisane do rejestru zabytków i pochodzą z różnych okresów. Mam na swoim koncie wiele realizacji również w dziedzinie pozłotnictwa np. złocenia ścian i sufitów, prawie 2400 m2 złoczeń w Złotej Sali koncertowej w Filharmonii Szczecińskiej im. Karłowicza.

Który moment pracy konserwatorskiej jest najprzyjemniejszy?

Fascynujące jest usuwanie wtórnych nawarstwień w celu poszukiwania oryginalnej warstwy malarskiej. Największa radość jeśli się coś znajdzie.

Jednak dla mnie osobiście najprzyjemniejsze są retusze.

Czyli poprawianie tego co już jest?

Taki retusz, czyli malowanie i uzupełnienie ubytków warstwy malarskiej.

Podklejanie, uzupełnianie tynków, pobiałek - to wszystko to konserwacja techniczna, a artystyczna – to już jest retusz, praca bardziej twórcza, bardziej kreatywna.

Czyli potrzebny jest tu talent. Maluje Pani obrazy?

Malowałam dużo, brałam udział w wystawach, a teraz? Teraz zajmuje się już tylko konserwacją. I teraz wolę retusze. Nawet wczoraj, na ul. Mokotowskiej 57 w Warszawie,

miałam przyjemność wykonywania ulubionych retuszy na uzupełnieniach marmuru i płytkach historycznych.

Czy podczas prac w Małej Synagodze coś Panią zaskoczyło? Może przeraziło?

Raczej nie. Pozytywne jest to, że dwie ściany główne (północna, południowa) zostały zabezpieczone i nieco wzmocnione wcześniej. Na pewno ich stan byłby dużo cięższy, gdyby nie te wstępne prace ratunkowe.

Nie wiem czy mnie coś zaskoczyło... Jeszcze. Na przykład w Łasku w Kolegiacie wszystkie ściany pokryte były wtórnymi tynkami. Okazało się, że w archiwalnych materiałach źródłowych było napisane, że w kolegiacie zinwentaryzowano osiem ołtarzy, a do czasów współczesnych dotrwały cztery ołtarze. Więc gdzieś te ołtarze musiały się znajdować. Jeżeli niezbudowane architektonicznie, to może były to przedstawienia malarskie, bo często malowano ołtarze iluzjonistyczne... I znalazłam! Ołtarz iluzjonistycznie malowany na ścianie. Naprawdę niesamowita frajda, że odkrywało się całe elementy kolumn, nadproży, gzymsów... Takie obiekty pamięta się całe życie, jeśli znajdzie się coś co powstało przed wiekami i było przez wiele lat ukryte, a dzięki nam kolejne pokolenia mogą oglądać te zabytki w najlepszej świetności...

Dziękujemy za rozmowę i czekamy na efekt końcowy!